

Teksty Drugie 1990, 4 , s. 129-135



U źródeł nowomowy

Walter Żelazny

Walter Żelazny

U źródeł nowomowy

Twoje myśli nigdy nie są całkiem twoje
Orwell

Analizy nowomowy i jej genezy w powieści *1984* Orwella są bardzo powierzchowne i ograniczają się do kilku konstatacji ogólnych. Krytyka literacka nie bada nowomowy Orwella pod kątem interlingwistycznym, nie porównywała jej z takimi językami, jak na przykład esperanto czy Basic English. W niniejszym eseju chcemy przedstawić to nieznanne, a zdumiewające podobieństwo lingwistyczne.

Maciej Broński słusznie uważa, że Orwell „był zawodowo czuły na jakość języka, ale polityka nauczyła go, że język jest narzędziem, którym sięga się do ludzkich umysłów”¹ (s. 25).

Mniej więcej taki jest dzisiaj stan wiedzy o genezie nowomowy. Nie wyjaśnia się natomiast, skąd Orwell czerpał pomysły na gramatyczne jej rozwiązania. O ile od strony ideologicznej krytyka poradziła sobie w zasadzie z rozwiązaniem koncepcji powieści, o tyle pozostawiła na boku pytanie o źródła interlingwistycznych eksperymentów pisarza.

¹ Cytaty z *1984* na podstawie wydania Instytutu Literackiego. Paryż 1979, w przekładzie Juliusza Mieroszewskiego, z przedmową Macieja Brońskiego.

Esperanto a nowomowa

Orwell tak charakteryzuje lingwistycznie nowomowę: „Gramatyka nowomowy odznaczała się dwiema szczególnymi właściwościami. Jedną z nich była całkowita wymiennosc między częściami mowy” (s. 295).

Język esperanto skonstruowany jest w ten sposób, że do słownictwa (leksyki), pochodzenia głównie romańskiego, Ludwik Zamenhof, jego twórca, dostosował gramatykę języków aglutynacyjnych (np. turecki, węgierski). Słownik esperancki nie podaje hasła (wyrazu) w kategorii gramatycznej, jedynie zaś abstrakcyjny rdzeń leksykalny. Orwell pisze: „Nie istniało słowo myśl — zastępowało je słowo myśleć, spełniające rolę czasownika i rzeczownika równocześnie” (s. 296).

W esperancie słownik podaje nam hasło „myśl” *pens*’ i dopiero po dodaniu odpowiedniej końcówki (sufiksu) wiemy, czy chodzi o czasownik *pens*’i, rzeczownik *pens*’o, przymiotnik *pens*’a czy przysłówek *pens*’e. Rdzeń zawsze pozostaje nienaruszony. To właśnie miał na myśli Orwell, pisząc o wymiennosci między częściami mowy.

Drugą ciekawą właściwością gramatyki nowomowy była jej regularność. Z wyłączeniem kilku wyjątków, omówionych poniżej, wszystkie czasowniki odmieniały się jednakowo i kończyły się na *dl*. Czas przeszły od kraść był *kradl* od myśleć *myśladd* itd. (s. 297).

Podobnie tworzy się czasy w esperancie — dodając do rdzenia odpowiednie końcówki (zawsze te same dla danego czasu, przy wskazaniu zaimkiem osoby): *mi pens*’is myślałem, *li pens*’as myśli, *ni pens*’os pomyślimy. Właśnie te dwie główne zasady nowomowy — jak pisze Orwell — charakteryzowały jej gramatykę. I równocześnie te dwie cechy esperanta: aglutynacyjne łączenie prefiksów i sufiksów z rdzeniami oraz niezmiennosc reguł gramatycznych, znamionują ten język w całości, czyniąc go w pełni sprawnym lingwistycznie, o przejrzystych strukturach i o nieporównywalnej łatwości wyuczenia się go.

Podobieństw gramatycznych między nowomową a językiem esperanto jest znacznie więcej. Dla jasności wykładu zilustrujemy je jeszcze kilkoma przykładami. „Liczbę mnogą w nowomowie tworzyło się przez dodanie *a* — i tak liczba mnoga człowiek, wół, życie — brzmiała człowieka, woła, życia” (s. 297). W esperancie — przez dodanie do wyrazu końcówki *j*: człowiek *homo*, ludzie *homoj*; wół *bovo*, woły *bovoj*, itp. Stopniowanie przymiotników było równie regularne (s. 297), tak też jest w esperancie. Stopień wyższy uzyskuje się przez dodanie *plej*, zaś najwyższy przez dodanie *la plej*: *bona* = dobry, *plej bona* = lepszy, *la plej bona* = najlepszy.

„W dalszym ciągu każde słowo nowomowy mogło nabrać znaczenia negatywnego przez dodanie przedrostka *nie*” (s. 269).

W esperancie tę rolę spełnia przedrostek (prefiks) *mal*: *bona* = dobry, *malbona* = zły; *alta* = wysoki, *malalta* = niski; *bela* = piękny, *malbela* = brzydki. Z lingwistycznego punktu widzenia nie istnieją inne języki, z których Orwell mógł czerpać swoje pomysły gramatyczne. Wprawdzie przed esperantem prałat bawarski M. Schleyer (1831—1912) stworzył język *volapük*, w mieszanej strukturze aglutynacyjno-fleksyjnej, ale język ten cechował znaczny brak redundancji, co stwarzało kłopoty percepcyjne w jego odbiorze. Dopiero esperanto (1878) spełniło wszystkie warunki stawiane językowi jako takiemu. Po nim powstały setki innych projektów tzw. języków sztucznych, ale były one najczęściej jakimś dialektem esperanta. W zasadzie po esperancie nie powstało nic oryginalniejszego, z wyjątkiem chyba Basic English. Basic English również przydał się później Orwellowi w jego zamysłach lingwistycznych.

Basic English a nowomowa

C.K. Ogden opracowując Basic English (1920—30) miał na celu uproszczenie języka angielskiego do 850 słów-kluczy tak, by można było szybko wyuczyć obcokrajowców porozumiewania się w tym okrojonym języku. Podczas II wojny światowej Orwell zainteresował się pomysłem Ogdena. W 1942 roku otrzymał od niego dwa listy, ale do samego Basic English nie nabrał przekonania. Esperanto wykazuje podobieństwa strukturalno-gramatyczne do nowomowy, zaś leksykalne do Basic English. „Niemal wszystkie te słowa wzięto w całości z dawnej angielszczyzny w ich dosłownym brzmieniu” (s. 295) — pisze o nowomowie Orwell.

Główne podobieństwo między Basic English a nowomową polega na tym, że tu i tam słownictwo wzięto z angielszczyzny, ale ograniczono je i przystosowano do potrzeb obcokrajowców (w nowomowie — potrzeb proletów), gdyż słownika „nie można było używać dla celów literackich, politycznych czy filozoficznych” (s. 295).

Nowomowa a interlingwistyka

Interlingwistyka (lub planlingwistyka, zależnie od rozłożenia akcentów badawczych) to dziedzina z zakresu językoznawstwa

i nauk społecznych, zajmująca się językami międzynarodowymi planowo powołanymi przez człowieka do tej roli.

Czy nowomowa Orwella z lingwistycznego (a nie literackiego) punktu widzenia jest możliwa? to znaczy, czy można byłoby się nią posługiwać? Gdyby Orwell przeprowadził studia interlingwistyczne, z pewnością wprowadziłby ciekawe rozwiązania językowe. Tylko że jego zamiarem było coś zupełnie innego. W interlingwistyce chodzi o planowanie i stosowanie optymalnych rozwiązań lingwistycznych umożliwiających porozumienie ponadnarodowe. Natomiast Orwell nie stwarza nowomowy, by „przyspieszyć postęp ludzkości”, ale by uwidocznic nam, że z totalitarnego punktu widzenia świadomość jest tym, co się cały czas tworzy w na nowo pisanej przeszłości i zaplanowanej już w sprawozdawczości przyszłości. A za najważniejsze narzędzie takiego urabiania świadomości uważał język. Skoro istnieje sprzężenie między myśleniem a językiem, to czy nie da się przez konstrukcję odpowiedniego języka urabiać myśli?

Ta właśnie idea stała u podstaw dzieła opisującego żywot Winstona Smitha. W Anglo-Soc dokonuje się, nieznaną jeszcze w dziejach ludzkości, eksperyment fizycznego unicestwienia psychiki środkami anty-psycho-terapeutycznymi. Tu już nie chodzi o zburzenie semantyki, o nazwanie wojny pokojem, zła dobrem itp. Chodzi o wywołanie takich asocjacji językowych, które trwale przerobią tkankę mózgową, dokonają zmian genetycznych. Tego nie da się przeprowadzić metodami tradycyjnymi, przez zmiany znaczeniowe. Zabiegi polegające wyłącznie na operacjach semantycznych, takich jak np. nazwania lodowatego giganta Grenlandii przez Rudego zieloną ziemią, znane są w dziejach ludzkości od niepamiętnych czasów. Orwell zmierza do ciekawego odkrycia: do wykazania, że odpowiednio spreparowany język staje się obrońcą czystości doktryny. Taka była rola języka w Anglo-Soc.

W Anglo-Soc język zmienia się w skalpel i przykraja umysł do potrzeb ideologii. Prolet nie jest już robotnikiem, lecz mutantem robotnika — jakkolwiek zmiany psychiczne nie wywołują zmian fizycznych, prolet jest atrapą. Przeobrażeń tych nie zauważa ani on sam, ani inni, stąd nikt nie protestuje przeciw tej, pozostającej poza świadomością, procedurze. Językoznawca Syme zwraca się do Winstona jeszcze w mowie, która nie wywołuje zmian konstrukcji psychicznej człowieka, by oznajmić, że: „najpóźniej w roku 2005, nie będzie już na świecie człowieka, który by w ogóle mógł pojąć i zrozumieć rozmowę jaką w tej chwili prowadzimy” (s. 79). Orwell spotkał się po raz pierwszy z problemami interlingwistyki podczas pobytu w Paryżu w latach 1928 — 1929. Przebywał tam w środowisku

anarchistycznych esperantystów, członków *quasi*-organizacji, która istnieje do dziś: *Sennacieca Asocio Tutmonda*, czyli Bezpaństwowy Związek Światowy (SAT). W latach trzydziestych świat dowiadywał się o coraz to nowych językach starożytnych i współczesnych — „egzotycznych”. W tym czasie powstaje amerykańska szkoła antropologiczna Sapira — Whorfa, która głosi, że myślenie i język to jedno. Problemy tożsamości języka i myślenia były wówczas bardzo popularne, rozpatrywano je z pozycji kilku dyscyplin i szkół filozoficznych, lingwistycznych i społecznych. Jeśli dodać do tej obowiązującej wiedzy językowej, wchodzącej w skład ówczesnej ogólnej kultury, późniejsze obserwacje Orwella poczynione na językach propagandy faszystowskiej i komunistycznej, uzyskamy odpowiedź na pytanie o genezę nowomowy. Esperanto posłużyło pisarzowi do gramatyki, Basic English do słownictwa, zaś języki propagandy totalistycznej do powiązań struktur gramatycznych i leksyki z potrzebami ideologicznymi nowomowy.

Orwell a ruch esperancki (Fronda anarchistyczna)

Krytyka literacka nie wspomina o powinowactwach esperanckich Orwella, przypisując pisarzowi całkowitą oryginalność w poszukiwaniach lingwistycznych. Ale holenderski krytyk literatury esperanckiej, Bert de Wit, analizuje bliżej to zagadnienie. Podaje on wykaz esperantystów, w tym wybitnych, z którymi Orwell utrzymywał kontakty. W konkluzji swojej pracy Wit stawia następujący zarzut książce Bernarda Cricka *George Orwell — A life* (Penquin, 1980):

Idee tych lewicowych esperantystów opisanych przez Cricka są wystarczająco zniekształcone (...). W opisach uwidacznia się bardziej uprzedzenie Cricka do esperanta, niż próba ujawnienia historycznej prawdy.

Sam Orwell zresztą także nie ujawnia esperanckich powinowactw, bo musiałby ujawniać, jak się zdaje, sprawy rodzinne.

Również Światowa Unia Esperancka UEA, współautorka koncepcji „nowego ładu informacyjnego” UNESCO² i jej członek, milczy o znanych jej związkach między esperantem a Orwellem. Z nieznanых powodów w 1984 Brytyjski Związek Esperantystów wycofał z planów wydawniczych przygotowane już do druku główne dzieło Orwella. Dlatego więc nie było

² Walter Żelazny, *Esperanto bez nadziei*, „Kontakt” nr 54, Paryż 1986.

nam dane dotrzeć do prawdy? Można snuć najróżniejsze domysły, ale najpierw należy ustalić pewne fakty³. Matka Orwella, Ida Limuzin (ur. 1875) miała ojca Francuza. Jej siostra Kate przyszła na świat w 1879 r. Kate była kobietą niezwykłą, a pisarz utrzymywał z nią stałe kontakty. To ona skłoniła Orwella do wyjazdu do Paryża, po jego rezygnacji w 1927 r. z kariery oficera kolonialnej policji brytyjskiej w Birmie. Kate, feministka, a zarazem gorliwa komunistka, późniejszy wróg sowietyzmu, do 1924 r. esperantystka, stała się wkrótce towarzyszką życia Adama Lantiego (1879—1947)⁴ — rewolucjonisty, anarchisty, podróżnika, jednego z największych oskarżycieli sowietyzmu. Już w 1922 roku Lanti (*l'Anty* czyli Przeciwny) odbył podróż do Rosji Sowieckiej, w 1928 porzucił partię komunistyczną, a w 1935 wydał książkę *Czy w Związku Sowieckim buduje się socjalizm?*⁵, w której ujawnił zbrodnie systemu.

W 1928 Lanti założył (do dziś wychodzące w języku esperanto) pismo „Sennaciulo” (Bezpaństwowiec) o profilu anarchistycznym. Przez kilka lat Kate Limuzin była sekretarzem tego pisma i wpływową działaczką międzynarodowego anarchistycznego ruchu esperanckiego. Orwell był częstym gościem w domu państwa Lanti i jakiś czas mieszkał u nich przy avenue Corbér; wspomina, że udał się do Paryża celem doskonalenia francuszczyzny, lecz musiał szybko opuścić swoją pierwszą paryską przystań, gdyż gospodarze rozmawiali wyłącznie po esperancku. I dodaje, że esperanto to również ideologia, nie tylko język. Mówiąc o ideologii, w związku z esperantem, Orwell musiał mieć na myśli doktrynę Lantiego, w której autor zaprzeczył zalecaną przez Zamenhofa neutralności ruchu i dokonał najpoważniejszego w nim rozłamu, oskarżając „neutralnych” o burżuazyjne koncepcje, nie do pogodzenia z postępowaniem i sprawiedliwością społeczną.

Lanti, anarchista i działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, był zaprzeczeniem Zamenhofa. Zamenhof był przede wszystkim twórcą języka esperanto, osobowością przypominał proroka przepojonego miłością do ludzkości. Jeśli można się pokusić o scharakteryzowanie jego myśli, to szła ona w kierunku poszukiwań kompromisu pomiędzy judaizmem, chrześcijaństwem i innymi wyznaniem. Wyrazem tej koncepcji jest praca Zamenhofa z 1905 r. *Homaranismo*. Autor chce, żeby każdy zachował swoją wiarę w sferze kompletnej prywatności. Aby zaś przeszkodzić jej

³ Bert de Wit, *La mondo en 1984*, „Sennacieca Revuo” nr 112, Paryż 1984; Giorgio Silfer, *Ekzemplo de literatura planlingvo*, „Planlingvistiko”, no 2, Genewa 1986.

⁴ Ed Borsboom, *Vivo de Lanti*, SAT, Paryż 1976.

⁵ Adam Lanti, *Cu socialismo konstruigas es Sovietio?*, SAT, Paryż 1935.

rozpoznaniu, proponuje wyrzeczenie się publicznej liturgii oraz przeniesienie rozważań o świętości do neutralnych świątyń, gdzie dla ukrycia przynależności narodowej należałoby posługiwać się esperantem. O Zamenhofie mógł wiedzieć Orwell wyłącznie od Lantiego lub od swojej ciotki. Obraz ten był uproszczony, bowiem przedstawiał twórcę esperanta jako naiwnego, „godnego współczucia idealistę”, a równocześnie „najgenialniejszego” lingwistę — w jednym i w drugim wypadku jest to nieprawdziwe. Orwell przyglądał się życiu Lantiego, jego ideom i anarchistycznym dziwactwom. Właśnie w Paryżu poznał język esperanto na tyle, by zrobić z niego użytek w nowomowie. Ciotka Orwella, Kate, wspomagała go niejednokrotnie finansowo. Od 1934 roku Orwell za jej rekomendacją pracował w księgarni rodziny Westrope, gdzie sprzedawano również wydawnictwa esperanckie. Podczas kilku tych lat pisarz, chcąc nie chcąc, ocierał się często o ten język. Wokół rodzin esperanckich Lantiego, Westrope’go czy Mabel Fierz, która zatroszczyła się o wydanie pierwszej jego książki, gromadzili się socjaliści, esperantyści i anarchiści. Jeszcze podczas wojny domowej w Hiszpanii Orwell utrzymywał kontakty z późniejszym lordem Fannerem Rockwayem — również esperantystą. Ostatni kontakt esperancki Orwella (poza więzią z ciotką) biografowie datują na 1945 rok, kiedy to pisarz przyniósł do paryskiej siedziby esprantystów-anarchistów SAT paczkę żywnościową, na prośbę towarzyszkki Kate Limuzin. Zmarła ona w 1950 roku, tym samym co Orwell.